

Akulturalna kultura

25.10.2017.

Akulturalna kultura, albo bełkot nowoczesny Jak to szybko poszło, jak to szybko idzie!... Jeszcze w początkach lat 80-ych wystawienie na rzymskim wernisażu szklanych fiolek z fekaliami – artysty – wywołało skandal, ale nie minęło ćwierć wieku, jak tego rodzaju grandziarstwo upowszechniło się w świecie tzw. sztuki nowoczesnej. Jakich to już jaj nie robią sobie z podatników opłacani z ich pieniędzy – tfu (!)rcy! Od dłuższego już czasu Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi (finansowane, a jakże, z budżetu Ministerstwa Kultury) przysyła mi zaproszenia na rozmaite wydarzenia artystyczne; po kilku wizytach w tym Muzeum nie miałem najmniejszych wątpliwości, że wszystko to hucpa, zadyma i chałtura, więc bywać przestałem. Zaproszenia przychodzą jednak nadal. Dzięki temu skonstatowałem, że język owych zaproszeń, informujących o charakterze danego wydarzenia – niepokojąco i systematycznie ewoluje w stronę kompletnego bełkotu. Jest to bełkot nowoczesny. Ostatnio dostałem zaproszenie na spotkanie z artystą (– Igor Krenz. Sanyfikacja): – ktrego prace opierają się na poszukiwaniach paradoksów tzw. nowych mediów. Na wystawie zestawione zostaną dwie prace, w których pozornie niewinny, znaleziony obiekt kultury staje się bazą dla eksploracji skomplikowanych zależności między abstrakcyjnym i figuratywnym, materialnym i niematerialnym, poezją i prozą, obiektem i tłem, a nawet sztuką i kuratorstwem. Od razu zastanowiło mnie, dlaczego – obiekt kultury – jest – pozornie niewinny, jeśli kryje w sobie taki potencjał – skomplikowanych zależności, i to nawet między materialnym a niematerialnym? A może – jest jednak – winny? Winny – ale właściwie czego, jeśli – staje się bazą dla eksploracji skomplikowanych zależności? – Trudno to pojąć – ale czytamy dalej o tym – wydarzeniu: – Dowiadujemy się tedy, że artysta: – znalazł i kupił stertę wypełnionych treścią i ilustracjami książek naukowych zatytułowanych <Morfologia matematyczna w teledetekcji>. Z ilustracji wyprodukował dziesięć filmów video, jedną rzeźbę, dwie instalacje, cztery obrazy oraz mural. W rezultacie ilustracje stały się pracami, a książka stała się katalogiem wystawy. – Zaciekało mnie, że – w rezultacie ilustracje stały się pracami. To wcześniej nie były?... No i czy artysta nie mógł wyprodukować więcej filmów video, rzeźb, instalacji, obrazów i murali z tej sterty książek, zwłaszcza, że – były wypełnione treścią i ilustracjami? Dziwne. – Dalej następuje jakby wytłumaczenie odbiorcy, o co w tym wszystkim chodzi artyście: – Mam tu do czynienia z translokacją multiplikującą ale i wielopoziomową grą z tym, czym jest sztuka współczesna. Hm. Wiec właściwie – z czym? I czy jest – to gra wstępną? Czy może gra hazardowa? Jak to interpretować z punktu widzenia gender albo politycznej poprawności? A z punktu widzenia – hazardowych – multiplikacji – kasyn Las Vegas? A z punktu widzenia – skomplikowanych zależności między materialnym a niematerialnym?... – Obiektem i tłem?... Psiakrew, o co tu chodzi? Dalsza część objaśnień do wystawy nie rozjaśnia nam żadnej kwestii: – Artysta pojęcia matematyczne przeplata z pojęciami postkonceptualnymi, a w rezultacie dowcipnie komentuje świat sztuki. Ze wiele – przeplata, to jasne, że – dowcipnie – to nieporozumienie, chyba, że cały dowcip polegał na uzyskaniu – artystycznego – grantu. – Czytamy jednak dalej te objaśnienia do – sztuki nowoczesnej: – artysta – trafił na schemat układów scalonych telewizorów nieistniejącej już firmy Sanyo. Schemat okazał się być pełen problemów egzystencjalnych, odniesień do ciemnych stron rzeczywistości. Opowiadał tak o depresji, jak i stanach euforycznych. – Odnoszę wrażenie, że – stany euforyczne – nie są obce i samemu artyście, a przynajmniej autorowi objaśnień do jego wystawy. Ale wreszcie jakby zbliżamy się do istoty – tej sztuki: – Artysta przyjął założenie, że telewizor to proces. Telewizor sprawia, że widzimy coś, czego nie ma. Wreszcie jakiś konkretny, mizerny, ale jednak: w telewizorze – widzimy coś, czego nie ma. – I konkretny następny: – Wystawa (–) związana jest z – szerszym – projektem badającym świat przy wsparciu kuratorskim Grupy Budapeszt. Kto wspiera – Grupę Budapeszt – w jej – szerszym projekcie badającym świat – metodami postępującego bełkotu o sztuce nowoczesnej? – niestety, tej najciekawszej informacji program wystawy nam nie udziela. Czy aby – nie fundacja Sorosa lub jakaś – jej macka?... Roman Guardini, w latach 20-ych ub. wieku kierownik katedry filozofii religii na Uniwersytecie Berlińskim, jest autorem terminu – akulturalna kultura, ktrego proroczko użył już w latach 60-ych. Dostrzegając trendy marksistowskie w systemie zachodniego kształcenia, przybierającym wskutek – postępów upaństwowienia szkolnictwa charakter masowy lecz bardzo splotony – właśnie tę płyczną wykształcenia nazywał – akulturalną kulturą. Przewidywał, że objawi się ona z całą mocą w obrębie sztuki, gdzie prymitywizm upowszechniać – się będzie poprzez show-business i chałturę wszędzie tam, gdzie finansowanie kultury przez państwo iść będzie w ślad za finansowaniem szkolnictwa. Wprawdzie nie napisał tego wyraźnie, ale dawał do zrozumienia, że będzie to efekt demokratyzacji społeczeństw nie ubezpieczonej sztywnym systemem wartości: wartości chrześcijańskich. Wedle tych przewidywań – – kultura – i język miały być pierwszą ofiarą upaństwowionego systemu kształcenia. A jako że system ten zaliczano do szeroko rozumianej

